

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 20 października 1953 r.

Nr 249 (1078) B

Cena 20 gr

Bierzcie przykład z przodujących chłopów

wypełniających swój patriotyczny obowiązek wobec ludowego państwa

Aby było więcej chleba



Chłopi z gromad Julianów i Śmiechówek, gm. Bieżów (pow. Grójec) zorganizowali w dniu 16 bm. następną z kolei zbiorową odstawę zboża do punktu skupu Gminnej Spółdzielni w Bieżowie. Wielu mieszkańców tej gminy wywijało się już w 100 procentach ze swego obowiązku dostawy zboża.

Na zdjęciu: wozy z gromad Julianów i Śmiechówek w drodze do punktu skupu.

Fot. Zd. Wdowiński (CAF)

Przodownicy

Od kilku już lat w powiecie Grodzisk Mazowiecki przoduje w odstawach zboża dla państwa gmina Mszczonów. Wielu spośród gospodarzy tej gminy rokrocznie z nadwyżką i przed terminem wykonuje swoje obowiązki. Do czołowych przodowników Mszczonowa należą między innymi młodzi chłopcy WACŁAW PRZYBYLSKI, MICHAŁ DŁUŻNIAK i WACŁAW DOBRZYŃSKI. Już w początkach tego roku sprzedali oni

państwu przepadające na ich gospodarstwach ilości tuczu i mleka, pierwsze zaś zboże i ziemniaki, jakie zdążyli zebrać z pola, zawieźli na punkty skupu. Gospodarze ci kontraktują na przyszły rok uprawę roślin przemysłowych i buraków cukrowych. Nie przerwali nadobowiązkowej dostawy mleka i tuczniaków.

Na zdjęciach: przodujący chłopcy — Wacław Dobrzyński i Wacław Przybylski.



„Czysty rachunek“



Ob. Michał Dłużniak gospodarujący na niespełna dwu i pół hektarach ziemi w wsi Mszczonów — zapętany o wywiązanie się z dostaw dla państwa — odpowiedział krótko: „Dostałem od państwa wiele, więc i daję Czysty rachunek... Niech każdy chłop zastanowi się nad swoim życiem, niech przypomni sobie przedświadek, trwający w przedwojennej Polsce cały rok i gromadzie zgłodniałych, obdartej dzieciaków. Tak to miałem los. Dziesięć osób na dwu hektarach, to według rachunku sprzed 1939 roku — więcej niż głód. W latach władzy ludowej rachunek się zmienił!”

Nowy „rachunek” ob. Dłużniaka — to praca dla jego dzieci, z których dwoje jest kierownikami spółdzielni przemysłowych a jedno uczy się w szkole, to nie tylko chleb, którego mu niegdys brakowało,

lecz, oprócz mięsa na obiad, cukier, mleko i masło. Na korzystnych warunkach Dłużniak i tacy jak on, sprzedają państwu tuczniaki, za które otrzymują węgla i paszę na wyhodowanie świń dla własnego użytku. Wzajemnie za buraki cukrowe, odstawione państwu otrzymują cu-

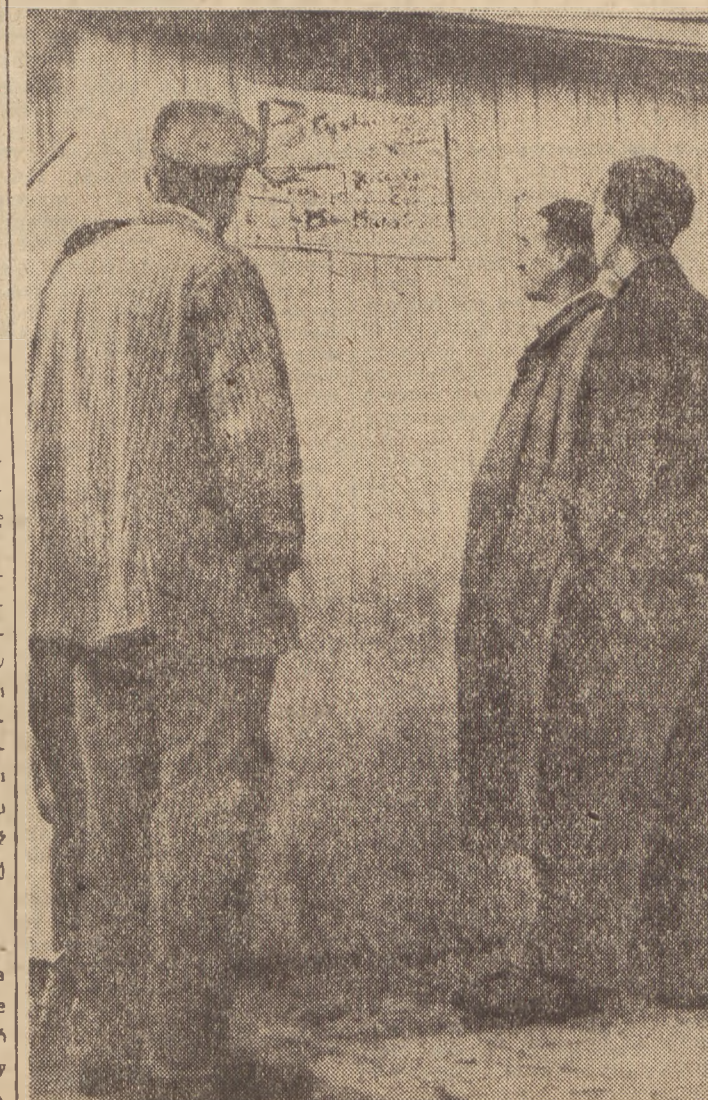
kier, którego starcza na cały rok. „Czysty rachunek” ob. Dłużniaka to porządne ubranie dla siebie i dzieci, na które dzisiaj jest w stanie zarobić. „Czysty rachunek” to wreszcie dyplom uznania z podpisem Towarzystwa Bieruta.

„Błyskawica“ ostrzega

Są jednak w gminie Mszczonów i tacy gospodarze, którzy nie tylko sami nie odstawili państwu ani kilograma złarna, ale buntują i utrudniają innym chłopom wykonanie ich obowiązków. Na rynku Mszczonowa na jednej z „błyskawic” sporządzonych przez młodzież, znajduje się napis: „Co się odwiecze, to nie uciecze — panowie kulaicy”, a zaraz obok przeczytać

można komunikat o tym, że kulaik i spekulant Michałowski Czesław, który od dwu lat nie wykonuje swoich zobowiązań wobec państwa, został oddany chłopom wykonanie ich obowiązków. Na rynku Mszczonowa na jednej z „błyskawic” sporządzonych przez młodzież, znajduje się napis: „Co się odwiecze, to nie uciecze — panowie kulaicy”, a zaraz obok przeczytać

Fot. J. Lewiński



Z CAŁEGO SERCA

...Na redzie, przy której zakotwiczyły radzieckie jednostki wojenne, panuje ruch — bez przesady — jak w Warszawie na rogu Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich.

Na redzie i na pokładach okrętów śpiew, tańce, rozmowy, wzajemne zapisywanie adresów, „pstrykanie” pamiątkowych fotografii...

Radzieckie okręty odwiedziło kilka tysięcy robotników, urzędników, studentów, polskich marynarzy. Równocześnie radzieckie marynarze zwiedzali miasto, spotykali się z pracownikami fabryk i zakładów trójmiasta, byli na licznych występach artystycznych i przedstawieniach teatralnych.

Wieczorem, prawie wszyscy pasażerowie trolejbusu jadącego z Oksywiu do Gdyni, o niczym innym nie mówili, jak tylko o radzieckich marynarzach i radzieckich okrętach. Wiele padło słów podziwu i serdecznego uznania!

Radzieccy marynarze podejmowali na statkach polskich gości z całego serca i zawiadnęli bez reszty sercami mieszkańców Wybrzeża. Umocnili jeszcze bardziej przyjaźń między naszymi wolnymi narodami.

A siła ich i naszego oręża jest gwarancją, że narody nasze zawsze będą wolnymi!

TEKST I FOTOGRAFIE: KRYSZTOF BARCZ



Z wysokiego stanowiska młody marynarz sygnalizuje do sąsiednich okrętów:

„Przygotujcie się na przyjęcie! Znowu nadchodzi liczna grupa polskich gości!”



Studentki z Gdańskiej Politechniki i młodzi robotnicy z gdańskiej stoczni usłyszeli dziewczęcią melodię „To „Kozak”! Zadzierają więc głowy ku górze.

Na pokładzie, przy dźwiękach harmonii, kilku marynarzy i oficerów „wywija zadzierzżęte”. Wokół stoja ich koledzy i przyklaskują do taktu.

Ale oto już spozatręgli stojących na redzie gości — Chodźcie! — wołają — chodźcie tu do nas! Pobawimy się trochę, pokażemy wam nasz okręt... (tu kółku)

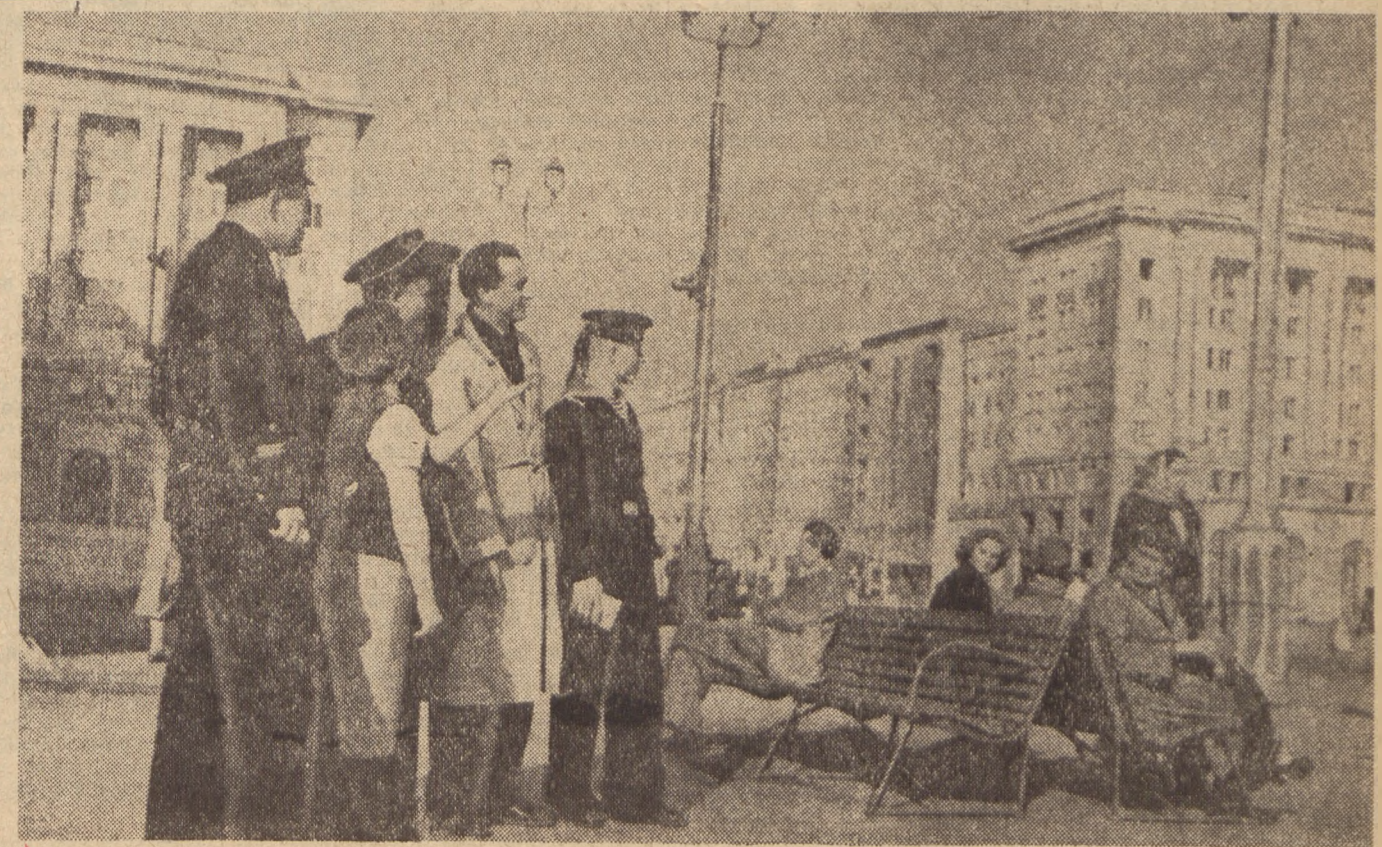
A na pokładzie szybko i łatwo nawiązano znajomości. Trudniej natomiast było się rozstać z tak serdecznymi towarzyszami.

Wymieniliśmy znaczki ZMP-owskie na komsomolskie. One nam będą przypominały to piękne spotkanie. No i będziemy do siebie pisać!

Na kartkach pojawiają się dalekie adresy radzieckich marynarzy (na prawo).

W tym samym czasie, kiedy załoga radzieckich okrętów wojennych podejmowała polskich gości na synich jednostkach, delegacja marynarzy zwiedzała Warszawę. Plac Konstytucji podobał się bardzo (u dołu).

(Zdjęcie u dołu Foto CAF — Baranowski)



Komsomolecy i cała młodzież radziecka nie będzie szczedzić sił w walce o wykonanie programu dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR

MOSKWA. — W tych dniach odbyło się kolejne XIII plenum Komsomolu. Na plenum omówiono następujące zagadnienia: uchwała plenum KC KPZR o środkach, zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR, a zadania organizacji komsomolskiej; zwolnienie kolejnego XII zjazdu WLKZM. Plenum KC Komsomolu podjęło odpowiednie uchwały w wymienionych wyżej sprawach.

Referat na temat pierwszego punktu obrad plenum wygłosił sekretarz KC Komsomolu A. N. Szelepin. Referent oraz uczestnicy plenum podkreślili w swych przemówieniach ogromne znaczenie wzniesionego plenum KC KPZR, na którym nakreślony został wspaniały program dalszego rozwoju rolnictwa. Komsomolecy i młodzież, podobnie jak cały naród radziecki, odpowiedzialni są za wykonanie programu dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR, nakreślonego przez wzniesione plenum KC KPZR. Organizacje komsomolskie powinny szeroko wyjaśniać komsomolom i młodzieży uchwały plenum KC KPZR, uchwały Rady Ministrów ZSRR i KC KPZR w sprawie rozwoju

Uchwały plenum KC Komsomolu podkreślają, że warunki obecne wymagają od wszystkich pracowników komsomolskich znajomości procesów produkcji rolniczej, pracy kolchozów MTS i sochowozów. Pracownicy komsomolscy powinni wtrącać się do podnoszenia wiedzy rolniczej, przodując w dziedzinie i walcząc o zastosowanie tego doświadczenia w rolnictwie.

Plenum KC WLKZM zapowiadając Centralny Komitet Radziecki, że komsomolecy, cała młodzież radziecka wykaże w szerokim zakresie inicjatywę, nie będzie szczedzić siły, energii i pracy w walce o wykonanie zadań dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR, o nieustanne podnoszenie dobrobytu narodu radzieckiego.

Plenum KC WLKZM postanowiło zwołać w lutym 1954 roku kolejny XII zjazd Komsomolu. Zatwierdzono następujący porządek dzienny zjazdu: Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WLKZM; referat sprawozdawczy Centralnej Komisji Rewizyjnej WLKZM; o pracy organizacji pionierów im. W. I. Lenina; zmiany w statucie WLKZM; wybory centralnego organu WLKZM.

Uchwalenie rezolucji radzieckiej stworzy trwałą podstawę do uregulowania sprawy Triestu

Przemówienie wiceministra A. Wyszyńskiego w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK. Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa z 15 października br. przewodniczący delegacji radzieckiej Andrzej Wyszyński wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.: Dzisiejsze posiedzenie Rady Bezpieczeństwa zwołane zostało na nasz wniosek w celu omówienia sprawy mianowicie gubernatora Wolnego Obszaru Triestu, w której rządzie to oświadczenia, że postanowili przekazać rządowi włoskiemu administrację nad strefą „A” Wolnego Obszaru Triestu. Zarząd ten znajduje się obecnie w reku władz amerykańsko - angielskich.

Jak wiadomo, artykuł 21 traktatu pokojowego z Włochami przewiduje utworzenie Wolnego Obszaru Triestu, przy czym mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone oraz Włochy uzgodniły, że całość i niezależność Wolnego Obszaru Triestu będą zagwarantowane przez Radę Bezpieczeństwa i ONZ.

Wiceminister Wyszyński omówił jak powinna być wykładana sytuacja na Wolnym Obszarze Triestu, zgodnie z zobowiązaniami powziętymi przez USA, W. Brytanię, Francję, Związek Radziecki i przez inne państwa, które podpisały traktat pokojowy z Włochami.

Wiceminister Wyszyński zaznaczył następnie, że pierwszym krokiem do wykonania tych zobowiązań powinno być mianowanie gubernatora Wolnego Obszaru Triestu. Jednakowoż rządy USA i W. Brytanii systematycznie odrzucały wszystkie kandydatury na stanowisko gubernatora, choć nie miały ku temu żadnych podstaw.

Deklaracja rządów USA i W. Brytanii z 8 października br. — oświadczył dalej wiceminister Wyszyński — jest sprzeczna z zobowiązaniami mocarstw zachodnich i oznacza pogwałcenie traktatu pokojowego z Włochami.

Pogwałceniem traktatu pokojowego z Włochami przez USA i W. Brytanię jest również fakt, że Triest został przekształcony w nie mającą żadnych podstaw prawnych, bazę wojskową.

Znamienne jest, że dziennik rządowy włoski „Il Popolo” już w 1951 roku jawnie domagał się anulowania traktatu pokojowego z Włochami, ponieważ jest on sprzeczny z zobowiązaniami Włoch, wynikającymi z ich udziału w bloku atlantyckim.

Oczekujemy od Rady Bezpieczeństwa, że powróci na drogę, którą powinna była kroczyć od samego początku, aby osiągnąć cel wyznaczony przez traktat pokojowy z Włochami.

Następnie wiceminister Wyszyński odczytał projekt rezolucji radzieckiej w sprawie Triestu, po czym oświadczył: Oto jedynie możliwa droga prowadząca, naszym zdaniem do rzeczywistego rozwiązania problemu Triestu zgodnie z interesami jego ludności, z interesami wszystkich milijonów pokój narodów, dążących do zacieśnienia dobrosąsiedzkich stosunków, w interesie utrzymania i utrwalenia bezpieczeństwa międzynarodowego.

A było to w dniach kiedy przed sądem Rzeczypospolitej Ludowej stanął szpieg w fioletach i pod naporem faktów mówił o tym jak wysługiwał się Watykanowi i Waszyngtonowi — siłom, które pragnęły zabrać ziemię, gdzie Wiedzyckie ogrody sypniały chleb i pracę, ludzi zaś którzy w pobliższym Stelmachowie znaleźli zarobek — pozamieniać w dziecięcym parobkach o dzieci, które po raz pierwszy od pokoleń mogą szkołę, normalną szkołę skończyć, zamienić na ciemnych kulackich pastuchów, kraj cały pokryć zgłiszczami i mogiłami takimi, jaka w niedalekich Zawadach bieli się wśród lasu, gdzie 60 chłopów, kobiet i dzieci znalazło śmierć z rąk faszystów.

Na temat psich głosów w kierunku niebiosów

I oto zdarzyło się, że po dziesięciu prawie latach znalazłem się na drodze, która prowadzi do wsi, gdzie się urodziłem. Człystnicy, którzy podobnie jak ja, po dłuższej nieobecności wracają do swojej wioski, mając nadzieję, że w miasteczku, gdzie się urodzili, znajdzie się dla nich miejsce. W rzeczywistości jednak, nikt się tam nie pojawia. Ludzie bowiem mało ze wsi wyjeżdżają, zresztą Nawec często wylewała, a wtedy siedziało się absolutnie w domu i kwita. Wsi i coś o ziemi powiedzieć. Stare przysłowia mówią: „Laski, piaski i karaski szlachcicki podlaski”.

— A wujnarowskiemu świnię się wioda jak nikomu. Przyjeżdżała ekipa, to zawsze szczepił. Z początku nie wszyscy we wsi chcieli, bo rozpuścili plotkę po wsi, że weterynarz jak jechał to nabrał zamiast lekarstwa wody do butelki. Co też nie wymyśla... A Wujnarowski nie wierzył i ma teraz świnię... — Z Tylocina piechota szedł Szkod. Ciągnik co dzień rano chodził. Ludzi do roboty do Stelmachowa zabiera Jeżdża, ro mają nie jeździć. Będa to jak zawsze ryby tylko łapać? Kładzie grosza trochę chce...

A wiesz... A pamiętasz... A slyszales... Tyle nowin. Powszednich, zwyklich, ludzkich. A każda z nich świadcząca o

ścisłej z krajem łączności, o udziale na swoją miarę w tych zmianach jakie w całym kraju zachodzą. W kraju i w ludziach. I kiedy rozmowa schodziła na odczytany temat „co slychać w świecie” uderzała dokładna tych wydarzeń znajomość, uderzał szpieg ostry i słuszny. I zasługą nie tylko tych kilkunastu egzemplarzy gazet, które do wsi dochodzą, czy radia (które to kiedy o radu slyszal), które gra w szkole.

A było to w dniach kiedy przed sądem Rzeczypospolitej Ludowej stanął szpieg w fioletach i pod naporem faktów mówił o tym jak wysługiwał się Watykanowi i Waszyngtonowi — siłom, które pragnęły zabrać ziemię, gdzie Wiedzyckie ogrody sypniały chleb i pracę, ludzi zaś którzy w pobliższym Stelmachowie znaleźli zarobek — pozamieniać w dziecięcym parobkach o dzieci, które po raz pierwszy od pokoleń mogą szkołę, normalną szkołę skończyć, zamienić na ciemnych kulackich pastuchów, kraj cały pokryć zgłiszczami i mogiłami takimi, jaka w niedalekich Zawadach bieli się wśród lasu, gdzie 60 chłopów, kobiet i dzieci znalazło śmierć z rąk faszystów.

Wiesz... A pamiętasz... A slyszales... Tyle nowin. Powszednich, zwyklich, ludzkich. A każda z nich świadcząca o

Związki zawodowe wzmożą walkę w obronie demokratycznych praw i swobód

Obrady III Światowego Kongresu Zw. Zaw.

WIEDEŃ. 17 bm. na posiedzeniu przedplunowym Światowego Kongresu Związków Zawodowych, kontynuowano dyskusję nad referatem Di Vittorio, w której zabrał głos przedstawiciel Indii, wiceprzewodniczący SFZZ Dange oraz robotnik portowy z Liverpoolu Jack Lyden.

Kongres uchwalił jednogłośnie protest przeciwko polityce rządu francuskiego w Tunisie, stanowiącej pogwałcenie zasad Kartą NZ.

Wiedeń stał się widownią potężnej manifestacji solidarności mas pracujących stolicy Austrii z III Światowym Kongresem Związków Zawodowych.

W imieniu związków polskich przekazał podziwianie dla ludności pracującej Wiednia i całej austriackiej klasy robotniczej przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosewicz. Następnie przemawiał Di Vittorio, który oświadczył, że potężna manifestacja ludności Wiednia jest dowodnym świadectwem całkowitej zgodności uczuć i dążeń proletariatu austriackiego i proletariatu całego świata.

16 bm. w godzinach wieczornych delegacja polska spotkała się z delegacją Afryki Francuskiej — Tunisu, Maroka, Algierii, Konga, Senegalu, Sudanu itd.

WIEDEŃ. Posiedzenie przedplunowe i popołudniowe w dniu 18 bm. zakończyło się przemówieniem Di Vittorio, który podsumował wyniki dyskusji. Stwierdził on, że dyskusja nad

Wizyta przyjaźni radzieckich okrętów wojennych w Rumunii

BUKARESZT. W Konstancy znajdują się radzieckie okręty wojenne, które przybyły do tego portu z oficjalną wizytą przyjaźni. Marynary radzieckie powitano bardzo serdecznie.

Dnia 17 bm. w Konstancy wiceminister sił zbrojnych Rumunii, lejtendant N. Ceaucescu wydal przyjęcie, na którym obecni byli marynarze radzieccy z wiceadmirałem W. A. Parchomienko

Głos uczestnika wycieczki do ZSRR

Jakie miałem wątpliwości co do kolchozów

Tak gdzieś w 1949 roku zaczęli ludzie mówić o spółdzielniach produkcyjnych, o kolchozach. Jeszcze nie u nas w wsi. Ale jak się pojechało do gminy Przerosta, albo do Suwałk, to się zawsze coś o tym człowiekiem dowiedzieli. O spółdzielniach produkcyjnych, które dopiero powstawały, jeszcze mniej się słyszało, ale przede wszystkim gadałi ludzie o kolchozach. Żebym miał te wszystkie bajdy, jakie rozprowadzali o kolchozach, napisać, to nie starczyłoby na to chyba potrójnego grubego zeszytu.

A gdybym chciał napisać, ile w tym było prawdy, jak sam się na własne oczy przekonałem, to zmieściłbym to w jednej linijce. Bo tylko tyle w tym gadaniu było prawdy, że są kolchozy. A reszta — to wszystko kłamstwo i wstrętne plotki.

Ja o kolchozach niewiele wiedziałem, ale byłem ciekawy wszystkiego, więc słuchałem chętnie, a najbardziej dziwiło mnie to, że kulacy najwięcej wiedzeli. Zaden z nich kolchozów nie widział, a jak zaczął gadać, to tak mówił, jakby rok w kolchozie mieszkał. Wszystkie widzieli, na każde pytanie umieli odpowiedzieć i zawsze jedna odpowiedź od drugiej była gorsza. Jak się ich słuchało, to się ludziom przypominała służba u dziadka. Rano do roboty miałą dzwonić dzwonek, jedzenie na suty pocestunek, gościli wspólne żony, a zapłata — i kwintal ziarna na rok. Jednym słowem słoń, niedza, poniewierka i jeszcze takie beczestwa — wspólne żony.

W jesieni 1950 roku, w czasie akcji planowego skupu zboża, na zebraniu gromadzkim kulacy jawnie wystąpili przeciw całej gromadzie. Nie chcieli sprzedać zboża państwu, mówili, że nie mają ziarna. Ale trójka gromadzka nie dała się oszukać i wykryło u nich całe saszki zawalone ziarnem. Wszyscy się przekonałi, że kłamią i oszukują.

W tym też czasie pojechał jeden gospodarz, który po wojnie przeniósł się z naszej wsi na Ziemię Odzyskaną, w Olsztyńskie. I niego we wsi chłopcy zorganizowali spółdzielnię produkcyjną. Wstąpił do niej i nasz dawny sąsiad. Nie mogliśmy się z nim do swta nagadać. Pytaliśmy go o wszystko, wiedziliśmy, że nasze spółdzielnie produkcyjne wzorują się na kolchozach radzieckich, więc jak to jest naprawdę. Bo choć nie bardzo wierzyliśmy, to opowiadanie kulackie to jednak trudno było sobie przedstawić, jak to jest rzeczywiście. Dawny nasz sąsiad opowiadał chętnie i wszystkie brednie kulackie wylewiał w łeb. Już nikt we wsi nie wierzył w dzwonek, wspólne kocioł i wspólne żony.

Teraz już kulaków nikt nie chciał słuchać, ale oni, jak „wilk w owczej skórce”, mówili, że chcą dobra wszystkich chłopów. Zapraszali niektórych gospodarzy na suty pocestunek, gościli wspólne żony, a zapłata — i kwintal ziarna na rok. Jednym słowem słoń, niedza, poniewierka i jeszcze takie beczestwa — wspólne żony.

Następnie komisja zatwierdziła zgłoszony przez deputowanego komunistycznego Fajon projekt ustawy, który przewiduje, że od 1 września 1953 r. gwarantowane minimum płac robotnych wynosić ma 23 tys. franków miesięcznie. Postanowienie to dotyczy pracowników przedsiębiorstw państwowych i prywatnych oraz robotników rolnych.

W piątek 16 bm. na żądanie frakcji komunistycznej odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komisji prawniczej i ustawodawczej Zgromadzenia Narodowego. Na posiedzeniu omawiano wniosek Jacques Duclos w sprawie amnestii dla skazanych za udział w strajkach. Komisja zatwierdziła projekt Duclosa

Sukces FPK we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym

PARYZ. Na nadzwyczajnym posiedzeniu komisji pracy i ubezpieczeń społecznych Zgromadzenia Narodowego został przyjęty projekt ustawy, zgłoszony przez frakcję komunistyczną parlamentu, który przewiduje, że „robotnikom i pracownikom przedsiębiorstw państwowych i z nacjonalizowanych przedsiębiorstw” w okresie 1953 r. wypłać się pełne zarobki za dni strajku — od 1-31 sierpnia 1953 r. Postanowienie niniejsze rozciąga się również na robotników i pracowników przedsiębiorstw prywatnych.

Następnie komisja zatwierdziła zgłoszony przez deputowanego komunistycznego Fajon projekt ustawy, który przewiduje, że od 1 września 1953 r. gwarantowane minimum płac robotnych wynosić ma 23 tys. franków miesięcznie. Postanowienie to dotyczy pracowników przedsiębiorstw państwowych i prywatnych oraz robotników rolnych.

PARYZ. Jak donosi „Humanite”, większość członków komisji do spraw netykalności pelskiej Zgromadzenia Narodowego postanowiła nie występować więcej o odroczenie terminu przedstawienia Zgromadzeniu Narodowemu sprawy pozabawienia netykalności pelskiej deputowanych-komunistów Duclos, Fajon, Billoux i Guyot. Decyzja ta oznacza, że sprawa pozabawienia netykalności pelskiej przynajmniej na 3 tygodnie, tj. 6 listopada.

NOWY JORK. Jak donosi korespondent agencji United Press z Seattle (stan Waszyngton), sekcja federalny Lindberg skazał

Nie im, którzy dawno Polakami przestali być, mówią o patriotyzmie. Tym bardziej, że każdy przejaw patriotyzmu, u-miłowienia ojczyzny, woli walki o jej siłę i szczęście doprowadza ich do białej gorączki.



PIRACKI WZROK

Prześladowania działaczy komunistycznych w Niemczech zach., Francji i USA

BERLIN. Dziennik „Neues Deutschland” donosi, że w no 5 października władze niemieckie aresztowały i wtrąciły do więzienia w Essen członka sek. etariatu kierownictwa KPD, byłego deputowanego do Bundestagu, Fritz Rieseche.

PARYZ. Jak donosi „Humanite”, większość członków komisji do spraw netykalności pelskiej Zgromadzenia Narodowego postanowiła nie występować więcej o odroczenie terminu przedstawienia Zgromadzeniu Narodowemu sprawy pozabawienia netykalności pelskiej deputowanych-komunistów Duclos, Fajon, Billoux i Guyot. Decyzja ta oznacza, że sprawa pozabawienia netykalności pelskiej przynajmniej na 3 tygodnie, tj. 6 listopada.

NOWY JORK. Jak donosi korespondent agencji United Press z Seattle (stan Waszyngton), sekcja federalny Lindberg skazał

Nie im, którzy dawno Polakami przestali być, mówią o patriotyzmie. Tym bardziej, że każdy przejaw patriotyzmu, u-miłowienia ojczyzny, woli walki o jej siłę i szczęście doprowadza ich do białej gorączki.

<p>WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej</p> <p>REDAKCJA: Komitet Nakład RSW „Prasa”</p> <p>ADRES REDAKCJI: Warszawa Al. Armii Wp. 11.</p> <p>TELEFONY: Cent. 8-92-71, 2 3-4-5 Red. Naczelny 8-78-61 Dział Koresp. i Listów 8-87-82 Red. Ogłosz. Cent. DSP 8-22-41 wewn. 101 8-58-94</p> <p>ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8. IV p. tel. 8-07-11 i 8-89-81. wewn. 65</p> <p>SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. Doin Słowa Polskiego.</p>	<p>PRENUMERATA I KOLPOR-TAZ: PPK „Ruch”, Oddział w Warszawie, Średnia 12</p> <p>WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienie i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 15-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawiania. Numerary — Cena mies. — 3,50 zł kwart. — 7,50 zł półrocza — 15,00 zł rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH”.</p>
---	--

Wypowiadamy bezwzględna walke chuligaństwu na naszych boiskach piłkarskich

SEZON piłkarski w kraju dobiega końca. Rozgrywki mistrzowskie w niektórych klasach piłkarskich zostały już zakończone, w innych zakończone będą w niedługim czasie. Zwykle, gdy w toku rozgrywek mistrzowskich drużyny nie zdolają sobie zapewnić dostatecznej ilości punktów umożliwiających zdobycie tytułu mistrzowskiego, awansu do klasy wyższej, wreszcie mogących zabezpieczyć przed spadkiem — rozpoczyna się prawdziwa pogoda za punktami, najczęściej w niedozwolonych granicach. Mnożą się wówczas wypadki brutalnej gry, awantury, jednym słowem chuligaństwa na boiskach sportowych.

Źródła i przyczyny

Rozgrywki piłkarskie 1953 roku wykazały, że dotychczasowe metody wychowywania zawodników nie zawsze były skuteczne. Wiele jest tego przyczyn. Zajmijmy się najważniejszymi z nich.

Wiele jest przykładów tego, że zawodnicy danej drużyny, dając za wszelką cenę do zwycięstwa, dopuszczają się wykroczeń przeciwko przepisom gry, powodując na boiskach awantury, kłótnie, a czasem, pobiciem zawodników drużyny przeciwniej lub sędziów. Dowodem tego wypadki starachowickie z maja tego roku, kiedy to zawody między miejscową Stalą, a sportowcami z LZS Suchedniów zakończyły się pobiciem sędziów i sportowców wiekszych przez znajdujących się na widowni chuliganów. Wypadki starachowickie były nie pierwszym sygnałem dla naszych władz piłkarskich, że kierownictwo klub sportowych nie prowadzi pracy wychowawczej z zawodnikami, że zagadnienie wychowywania zawodników a także publiczności na naszych boiskach zostało całkowicie zaniedbane. Kierownictwo klub piłkarskich nie nauczyło dotąd swych wychowanków przegrywać z honorem.

Zawodnicy, nie czując silnej ręki kierownictwa, zachowują się wbrew ustalonym przepisom i obyczajom sportowym, wprowadzając do gry elementy brutalności, powodując dotkliwe kontuzje, które zagrażają zdrowiu zawodnika drużyny przeciwniej — elementy nie mające nic wspólnego ze sportem.

Na liście ukaranych zawodników znalazły się ostatnio także narwiśka jak Anioła, Bieniek, Gedlek, Wolosz i wielu innych. Fakt ten musi budzić zdumienie, gdyż zawodnicy ci, to wielokrotni reprezentanci barw narodowych. Wymienieni zawodnicy (a można byłoby ich wymienić o wiele więcej), często pełnili funkcje kapitanów drużyn. Jednakże nie tylko sami nie umieli ukroczyć brutalnej gry lub niesportowego zachowania swych współpartnerów, ale osobiście dawali przykłady, jak nie powinien postępować prawdziwy sportowiec.

Na ich le odbijają się zawodnicy drużyny Łódzkiego Włókniarza i bydgoskiej Gwardii, którzy rozegrali ostatnio mecz, mający dla obu zespołów olbrzymie znaczenie, jeśli idzie o szanse wejścia do I ligi. W meczu tym oba zespoły wykazały wzorową postawę.

Wielka rola trenerów

Odpowiedzialnością za panoszące się na naszych boiskach chuligaństwo, za niedziorą atmosferę walki, nie można jednak obarczać tylko zawodników. Odpowiedzialność za to ponoszą w równej mierze działacze sportowi, trenerzy i sędziowie, a także szowinistycznie nastawiona część publiczności.

Niektórzy „działacze sportowi” z kierownictwa klub nie tylko nie pracują nad wychowywaniem zawodników, ale często świadomie dają do zaognienia atmosferę wokół spotkania piłkarskiego. Idzie im o to, aby awantury prowokowali rozfanalizowani widzowie. A droga do tego jest prosta. Oto w Bilgoraju i Skarżysku, przed i w czasie zawodów, w bufetach sprzedawano alkohol, który miał zdopinguwać publiczność do chuligańskich występów. Cel został osiągnięty. Pod wpływem rozpiętych grup publiczności, na boiskach wszczęła się ostra gra, a na widowni bijatyka. Podobnych wypadków jest więcej.

Najczęściej w bezpośrednim kontakcie z zawodnikami pozostają trenerzy. Najczęściej także zapominają oni o swych obowiązkach wychowywania zawodnika ograniczając się jedynie do nauki gry. Oba zagadnienia nie dają się jednak rozdzielić. Obok pracy wyszkoleniowej musi iść równoległe praca wychowawcza. Często pobłażają wystąpieniom swych wychowanków, nie powstrzymując ich, że gra brutalna, to poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia kolegi z drużyny przeciwniej, że niepodanie ręki za rozmyslny, czy nierozmyslny „faul”, odrzucenie piłki po gwizdaku sędziowskim, gdzieś daleko poza boisko, że wreszcie kontynuowanie gry po gwizdaku, krytyka orzeczeń sędziowskich — to nie tylko wykroczenia klasyfikowane jako niesportowe zachowanie się. Są to elementy, mające niebawem wpływ na powstanie niedziornej atmosfery walki, na prowokowanie awantur.

Trenerzy nadzorujący i kierujących z przylegu, pozwalającego im, w wypadku powołania gry, by nie podlegli niebezpiecznemu zachowaniu zachowania się, usunąć z boiska takiego zawodnika. A nie ulega wątpliwości, że takie postępowanie byłoby polityczną nauką dla pozostałych. Trenerzy pobłażają swym wychowankom, ale wyrządzają im tym samym wielką krzywdę. Głównie wstawiają do gry zawodników nie uczeszczać ich na treningu, nieprzygotowanych do trudnych boiwo mistrzowskich. Oto tacy piłkarze jak Goździk z gdańskich „Burdolanych” czy Wesolowski z warszawskiego „Kolejarza” grający w zawodniczej lidze systematycznego treningu. W tym związku należy też pamiętać o tym, że zawodnicy starają się nadrobić brak w wyszkoleniu, szybkość i wytrzymałość najczęściej stosując gry brutalnej.

Sędziowie, którzy nie umiają opanować sytuacji na boisku, nie potrafią ukroczyć u podstaw tendencji do gry brutalnej. Są i tacy, którzy w swym braku zdecydowania zmieniają raz powziętą decyzję, wdając się z zawodnikami w nieskończone spory i dyskusje, prowadzące w rezultacie do zaognienia sytuacji na boisku. Wiele innych uchybień daje się zauważyć w pracy naszych sędziów. Często są oni zbyt drobiazgowi w ocenie przewinień, często bardzo niedokładni, nie dostrzegając przekroczeń wymagających ukarania zawodnika.

Postawę sędziów winny cechować: spokój, stanowczość, odwaga i sprawiedliwość. Jeśli sędzia będzie odpowiadał tym warunkom, będzie się cieszył szacunkiem i poważaniem, nie będzie powodów do niezadowolona zawodników i publiczności. Niezadowolona zawodników i publiczność, nie jest nie tylko rejestratorem przewinień. Jest on także wychowawcą. Sędzia piłkarski jest wychowawcą wtedy, gdy zwraca w umiejętny sposób uwagę zawodnikowi za dokonane przez niego przekroczenie. Jeśli zawodnik nie powtórzy swego przewinienia, sędzia może powiedzieć sobie, że jego uwaga podziałała wychowawczo.

Znając oflarność i oddanie olbrzymiej większości naszych sędziów piłkarskich, społecznych aktywistów naszego sportu, można wreszcie głębokim przekonaniem, iż w krótkim czasie potrafią oni tak wzmocnić swe wysiłki, aby prowadzić wszystkie spotkania na należytym poziomie. Tego oczekuje od nich opinia sportowców.

ZMP musi wywrzeć decydujący wpływ

Udział ZMP w walce z wszelkiego rodzaju przejawami chuligaństwa na naszych boiskach piłkarskich był dotąd niedostateczny. Wielu młodych piłkarzy należy do organizacji ZMP-owskiej przy szkołach i zakładach pracy. W walce z chuligaństwem, w walce o sportową atmosferę na boiskach, winni oni odegrać dużą rolę. Ich zadaniem jest dawać osobisty przykład koleżeńskich gry, wyjaśniać i tłumaczyć swym najbliższym kolegom szkodliwość gry brutalnej i niesportowego zachowywania się.

Wniośki, jakie wysłano do zarządu ZMP, winny być wyjątkowo aktywne, mówią wyraźnie, że chuligaństwo wydana została bezwzględna walka, a w stosunku do tych, którzy dopuszczają się będą naruszania obowiązków na boiskach i poza nim przepisów, wyciągane będą surowe konsekwencje. W tej walce zetempepowi winni stanąć w pierwszym szeregu. Winni oni dążyć do tego, by tak, jak w r. ub., gdy rozgrywano spotkania o puchar ZMP, nie było ani jednego ukaranego piłkarza.

RYSZARD ZDEB

Liczny udział sportowców stolicy w drugim rzucie Marszów Jesiennych

Pogodny, słoneczny dzień 18 października od wczesnych godzin porannych ożywił stolicę uczestnikami Marszów Jesiennych szlakami zwycięstwa.

Z kilku zorganizowanych punktów startowych, ruszyli ulicami Warszawy młodzi i starsi sportowcy, by w ten sposób uczcić rocznicę bohaterstwa marszu bojowego od Lenina do Berlina — zwycięskiego szlaku Wojska Polskiego.

W oznaczonych przez organizatorów godzinach, z poszczególnych miejsc, dośladko wymaszerowały uformowane w czwórkę zespoły sportowców z zakładów pracy, szkół i instytucji. W zależności od wieku i płci uczestnicy Marszów przebiegli trasę o różnych odległościach zdobywając prawie w 100 proc. normy na SPO i zaliczając tym samym wyniki do współzawodnictwa w masowym wieloboju sportowym o nagrodę Marszałka Konstantego Rokossovskiego.

Dobrze ze swej roli wywiązała się „Kolejarz” — organizator Marszów dla mieszkańców Starego Miasta i Żoliborza. Przy barwnie udekorowanym flagami i transparentami pomniku Hłbmera, Rutkowskiego i Kniewskiego, odbyła się część oficjalna, w której krótkie przemówienie wygłosił przewodniczący Dzielnicowej Rady Narodowej tow. Jankowski oraz przedstawiciel Wojska Polskiego. Za chwile przy dźwiękach orkiestry wojskowej wyruszyli na trasę drużyny żeńskie. Należące do przedwieloletnich Marszów, członkinie „Ziemiaków” — uczennice Zasadniczej Szkoły

Odzieżowej, z łatwością przebyły swój dystans, zdobywając w komplecie normy na SPO. W grupie tej startowały m. in. produkujące zawodniczki szkoły — Filasiewicz i Kutówna, która w rzucie granatami uzyskała doskonałą, jak na swój wiek, odległość 30 m. Z następnymi grupami dobiegły przygotowaniem wyróżniły się zespoły: Ministerstwa Finansów, CDT oraz czołowe zawodniczki ZS Spółnia, które najliczniej stanęły na starcie Marszów.

Wśród drużyn męskich doskonale przedstawiał się zespół „Wspólnoty Pracy” Oddział Warszawa. Na dracach wielu starszych wiekiem pracowników tej instytucji widniały odznaki SPO i klas sportowych. Do takich należał ob. ob. Karaś i Jancał, którzy, mimo wieku obowiązków zawodowych i rodzinnych, czynnie uprawiają sport w swym kole. W Marszach wziął również udział sekretarz zakładu pracy tow. Kręper, który już wcześniej przystąpił do zdobywania odznaki SPO, dając dobry przykład innym pracownikom. Przechodził reprezentowanej w Marszach młodzieży, startowal również sporo starszych sportowców z zakładów pracy, co niewątpliwie świadczy o dobrej pracy niekiedy tow. Jankowski oraz przedstawiciel Wojska Polskiego. Za chwile przy dźwiękach orkiestry wojskowej wyruszyli na trasę drużyny żeńskie. Należące do przedwieloletnich Marszów, członkinie „Ziemiaków” — uczennice Zasadniczej Szkoły

Odzieżowej, z łatwością przebyły swój dystans, zdobywając w komplecie normy na SPO. W grupie tej startowały m. in. produkujące zawodniczki szkoły — Filasiewicz i Kutówna, która w rzucie granatami uzyskała doskonałą, jak na swój wiek, odległość 30 m. Z następnymi grupami dobiegły przygotowaniem wyróżniły się zespoły: Ministerstwa Finansów, CDT oraz czołowe zawodniczki ZS Spółnia, które najliczniej stanęły na starcie Marszów.

M. BILSKI

Marek Petrusiewicz rekordzistą świata

(Telefoniem od naszego specjalnego wysłannika)

W dniu 18 bm. na krytej pływalni we Wrocławiu odbyła się w ramach propagandowych zawodów pływackich pod hasłem „Pływanie Wrocławia — Warszawa” próba pobicia rekordu świata na dystansie 100 m st. klas. A przez wrocławianina Marka Petrusiewicza. Próba powiodła się; 19-letni Marek Petrusiewicz uzyskał wspomniany czas 1:10,9 min bijąc o 0,3 sek. dotychczasowy rekord świata należąca do Mirowskiego (ZSRR).



Na kilka godzin przed rozpoczęciem zawodów, przed wrocławską pływalnią zaczęli gromadzić się tłumnie miejscowi i przyjezdni sympatycy pływackiego „Dzielnicy” o godz. 18.00 przy szalenie wypełnionej widowni nad brzegiem basenu ustawiając się siedziwie państwu, za którymi długa, barwna kolumna wchodziła zawodniczy. Oklaskami powitaniu przybyłych pływaków, wśród których już z dołka poznaliśmy uśmiechniętego Petrusiewicza.

Cisza zalegała na pływalni kiedy zapowiedziano start do próby pobicia rekordu świata na 100 m st. klasy A przez Petrusiewicza.

Pierwszą długość basenu przepłynął Petrusiewicz pod wodą, wskakując doskonałym stylem na powierzchnię w czasie 14 sek. Po 50-ciu metrach wyni: wynosił 32 sek. Na trzecim i czwartym odcinku silnie dopinguwany Petrusiewicz przyspiesza czystotliwość ruchów i kończy bieg w rekordowym czasie.

Ociekający jeszcze wodą Petrusiewicz przekazuje naszym czytelnikom swoje wrażenia.

„Jestem bardzo zadowolony z tego, że udało mi się pobić rekord świata, należący dotąd do radzieckiego zawodnika — Mirowskiego. Sportem zaczęłam zajmować się po raz pierwszy w 1947 roku, zaczynając od boksu. W roku następnym

zrezygnowałem z pięciarstwa. Pierwszym moim poważnym osiągnięciem był start w Mistrzostwach Polski w Krakowie w 1949 roku, gdzie zajęłem w biegu na 200 m „szabka” 6 miejsce.

Czwarta lokata na Festiwalu w Berlinie wśród „klasycznych szumetrowców” i zwycięstwo w meczu Polska — NRD (1951) były moimi największymi sukcesami.

W okresie zimowym następnego roku pobiłem rekord życiowy, który był jednocześnie rekordem Polski na 200 m st. klas. A przez Petrusiewicza.

Do pobicia rekordu świata w dniu dzisiejszym doszedłem dzięki uszczerknej pomocy państwa i wydatkowanej opiece jakiej okazali mi dyrekcja szkoły, kierownicy sekcji pływackiej Zrzeszenia Stal Pałauag i opiekujący się mną trener Makowski.

W najbliższym czasie planuję nowy atak na rekord świata tym razem jednak na 200 m st. klas. Również pragnę poprawić uzyskany dzisiaj rekord na 100 m st. klas. A”.

Zetempowcowi Markowi Petrusiewiczowi życzymy osiągnięcia tych sukcesów.

ANDRZEJ ZIEMIŃSKI



W drugim rzucie Marszów w stolicy na uwagę zasługuje liczny udział kobiet, które stanowiły 50 proc. ogółu startujących. Na zdjęciu zawodniczki kola sportowego Ministerstwa Finansów.

Nowe rekordy Polski

W czasie rozegranego w niedzielę towarzyskiego czwórczku lekkoatletów przy udziale AZS-u i Kolejarza ze Szczecina, reprezentacji LZS w wól. szczecińskiego i lekkoatletów warszawskiego Kolejarza, mistrz sportu Stefan Lewandowski pobił rekord Polski na 1000 m, uzyskując wynik 2:26,6. Zetempepowiec Lewandowski próbę pobicia rekordu na tym dystansie zgłosił przed tygodniem dla uczczenia ma-

jałej się wkrótce odbyć zetempowskiej Narady Aktywu Sportowego.

18 bm. zakończono w Krakowie mistrzostwa Polski w 5-boju kobiet i 10-boju mężczyzn. Pierwsze miejsce w pięcioboju zajęła Duniska (szkoła) zdobywając 388 pkt., co jest nowym rekordem Polski. Duniska uzyskała nast. wyniki: 80 m pol. — 12,3, 200 m — 27,5, 500 m — 1:43, skok w dal — 31,1, kula — 10,58.

Dyskusja sportowa

Napływają do naszej redakcji pierwsze listy w dyskusji o stanie naszego sportu, którą zapoczątkowaliśmy wypowiedzią kol. Długosza z Warszawy, drukowaną w nr-ze 239 „Sztandaru Młodych”. Działaj publikujemy wypowiedzi dalszych dyskusantów. Redakcja nasza drukuje te listy bez żadnych zmian ani poprawek, jedynie z niewielkimi skrótami, w niczym nie zmieniającymi sensu ob. listów.

Przed kilkoma dniami ogłoszony został komunikat ZG ZMP o zwolnieniu w najbliższym czasie zarządu ZMP w sprawie kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego. Nasza dyskusja może wnieść niezmiernie cenny materiał do tej narady. Dlatego wydajemy się celowe, aby dyskusji wzięli udział zetempepowi, uprawiający sport w kołach sportowych, zetempepowi działacze ruchu sportowego oraz aktywiści organizacji ZMP, pisząc o swych spostrzeżeniach, krytycznych uwagach i postulatach odnośnie pracy ZMP nad rozwojem sportu, turystyki i przysposobienia wojskowego. Oczekujemy na dalsze listy w dyskusji.

Mocniej oprzeć nasz sport o naukowe podstawy

Z zainteresowaniem przeczytałam zamieszczony w numerze „Sztandaru Młodych” z dn. 7 października br. artykuł pt. „Dlaczego tempo rozwoju naszego sportu jest nadal niezadowalające”. W związku z otwarciem dyskusji na temat zagadnień poruszonych w wyżej wymienionym artykule przesyłam kilka swich uwag.

W liście do Redakcji kol. Długosza za mało podkreślił sprawę braku odpowiedniego wychowania ideologicznego i sportowego zawodników. Przykładem takiego, jak przebieg Wyścigu Dookoła Polski, zachowanie się czołowych kolejarzy, którzy „zmonopolizowali” zdobywanie nagród i osłabił walkę sportową, postawa niektórych lekkoatletów na mistrzostwach Polski (stawianie do zawodów w stanie nie-trzeźwym) dowiodły jaszkrawo, że na odcinku wychowania sportowców istnieją poważne zaniedbania i niedociągnięcia, powodujące, że chyba nie spoczywa najważniejsza przyczyna nienadążania sportu polskiego za sportem krajów demokracji ludowej. Co więcej, wydaje mi się, że gdyby wychowanie sportowców było postawione na odpowiednim poziomie, to tym samym zaistniałoby zdrowe, przynoszące wartościowe wyniki współzawodnictwo. Osiągnięcia naszego sportu, takie, jak sukcesy bokserów na mistrzostwach Europy, sukcesy szermierzy, Kocerki, Sidy itp., które dają nam pewną pozycję na gruncie sportu międzynarodowego, nie powinny jednak powodować samozadowolona z osiągniętych wyników naszego sportu i

nie powinny osłabiać czujności na odcinku pracy wychowawczej.

Nie mogę zgodzić się z czwartym punktem wypowiedzi kol. Długosza w sprawie amasowania sportu, ponieważ niedociągnięcia są tutaj spowodowane przede wszystkim brakiem odpowiedniego zrozumienia i zainteresowania dla sportu ze strony samych członków klub sportowych przy zakładach pracy. I tu właśnie wydaje się konieczne zwiększenie akcji oświatowej i propagandowej znaczenie sportu, tak z punktu widzenia korzyści i przyjemności, jakie dzięki uprawianiu sportu osiąga jednostka, jak i z punktu widzenia korzyści, płynących z tego tytułu dla społeczeństwa. Widzę tu szerokie pole dla działalności zarządów klub sportowych, rad niebieskocych, zarządów LPZ itp.

W artykule został pominięty jeden zasadniczy, wydaje mi się, moment, który powoduje, że tempo rozwoju naszego sportu jest za wolne, a wyniki osiągnięte przez czołowych zawodników niezadowalające. Otóż sport nasz opiera się za mało na naukowych podstawach i za mało jest powiązany, zwłaszcza w konkurencjach technicznych, z podstawowymi wiadomościami z fizyki i anatomii.

Jeżeli weźmiemy do ręki jakikolwiek podręcznik fizyki, to zauważymy bardzo silne powiązanie sportu z nauką, podczas gdy u nas czy to z winy niedociągnięcia tego zagadnienia przez trenerów, czy też młodość zawodników, uprawiają sportu to jest zupełnie zaniedbana, i tu może właśnie leży jedna z

możliwości podniesienia, w stosunkowo krótkim czasie, wyników naszego sportu wycynowego.

Chełabym jeszcze, nieco w innym aspekcie niż zrobił to kol. Długosza, poruszyć zagadnienie masowego sportu. Otóż sport w naszych warunkach, to przede wszystkim sport jak najszerszych mas pracujących, sport przyczyniający się do podnoszenia wydajności pracy, przez podnoszenie zdrowotności i sprawności fizycznej obywateli Sport wycynowy jest nieodzow-

Ważnym elementem mobilizacji szerokiego szeregu sportowców do stałego doskonalenia się w uprawianiu przez siebie dyscypliny i jest tylko środkiem, a nie celem samym w sobie. Prześladując przykładowo wagę do sportu wycynowego i osiąganych tam rekordowych wyników może spowodować w konsekwencji złe zachowanie u sportowców klasy, powolny średni. Z uwagi na absopijający ich pracę zawodowa, czy też inne czynniki na nich obowiązujące nie mogą oni poświęcić niezbędnej ilości czasu na trening intensywny w danej konkurencji i tym samym z góry wiedzą, że rekordowych wyników nigdy nie osiągną.

Na zakończenie mojej wypowiedzi, stwierdzam, że dobrze się stało, że „Sztandar Młodych” rozpoczął na swych łamach dyskusję nad zagadnieniem sportu, którym z natury rzeczy interesuje się przede wszystkim młodzież spodziewam się, że przyniesie ona wiele cennego materiału dla organizatorów sportu polskiego.

WANDA SKRZECZKOWSKA
Warszawa

Więcej uwagi szkolnych organizacji ZMP dla spraw sportu

Jestem aktywistą ZMP-owskim i sportowcem. Pragnę w swej wypowiedzi zwrócić uwagę na kilka istotnych spraw, które jeszcze mają miejsce u nas.

Jestem uczniem X klasy Państwowej Lice. Ogólnokształ. w Wieluniu. Należę do ZMP i jestem czynnym sportowcem naszego SKS, który specjalnością jest lekkoatletyka, w której osiągam dość dobre wyniki. Wyniki te osiągałem przez uciążliwą pracę sam nad sobą. Nie miałem trenera, kto by skontrolował mój trening, powiedział mi o błędach technicznych i innych. Trenowałem w ten sposób i wielu moich kolegów. Wskutek takiego treningu nierzadko odczuwałem się przemęczone, dochodziło do przetrenowania i popielniało się wiele błędów technicznych. Trenowałem tak dlatego, że nauczyciel WF w naszej szkole nie interesował się treningiem zawodników. Uwagi jego ograniczały się tylko do tego, że pytał, jakie osiągają wyniki i czy często trenuję.

Ważnym elementem mobilizacji szerokiego szeregu sportowców do stałego doskonalenia się w uprawianiu przez siebie dyscypliny i jest tylko środkiem, a nie celem samym w sobie. Prześladując przykładowo wagę do sportu wycynowego i osiąganych tam rekordowych wyników może spowodować w konsekwencji złe zachowanie u sportowców klasy, powolny średni. Z uwagi na absopijający ich pracę zawodowa, czy też inne czynniki na nich obowiązujące nie mogą oni poświęcić niezbędnej ilości czasu na trening intensywny w danej konkurencji i tym samym z góry wiedzą, że rekordowych wyników nigdy nie osiągną.

Być dobrym sportowcem, to nie tylko osiągać dobre wyniki, ale stale i systematycznie nad sobą pracować, by w ten sposób dojść do dobrych wyników. Kainin uczył — „My chcemy rozwijać człowieka wszechstronnie, ażeby umiał on dobrze biegać, pływać, szybko i ładnie chodzić, żeby wszystkie jego organy były w porządku — słowem, aby był on normalnym, zdrowym człowiekiem, gotowym do pracy i obrony, żeby równoległe do wszystkich fizycznych prawidłowo rozwijały się i tego cechy umysłowej”.

Ważna sprawa jest też to, żeby się nie dać pociągać sportowi dla samego sportu, ale sport należy podporządkować ogólnym cechom wychowania. Rozwijamy przecież i przygotowujemy sportowców, obywateli nowego Jutrz, którzy powinni mieć nie tylko mocne ręce i zdrowy przewód pokarmowy, lecz przede wszystkim szeroki widnokrąg polityczny i zdolność organizatorską.

Każdy sportowiec winien odnieść się do swych własnych obliczeń moralnych, koleżeńskich i dobrych stosunków do młodzieży początkujących kolegow.

W ostatnim czasie dał się u nas zauważyć poważny brak pracy polityczno-wychowawczej w kołach, zrzeszeniach, a nawet w samej kadry przyszłych sportowców, przez kolejarzy, reprezentujących barwy narodowe. Dowodzą na to brak pracy polityczno-wychowawczej wśród sportowców — jak można dopuścić do tego, żeby reprezentant barw narodowych — kol. Wileziński w ten sposób odnosił się do swoich młodszych, początkujących kolegow. Uważam, że kol. Wileziński powinien być na łamach prasy wyjaśnić nam swoje niekoleżeńskie postępowanie.

JÓZEF POSTÓŁ
Wieluń



Gdy brak umiejętności... Zastopowania piłki Gry głową Gry ciałem Zatrzymanie przeciwnika

W kilku zdaniach...

W niedzielę, dnia 18 bm. odbył się w Warszawie Międzynarodowy Mecz Tenisa Stołowego NRD — Polska. Spotkanie rozegrane zostało w konkurencji mężczyzn i kobiet przy czym zawodnicy polscy wygrali z pingpongistami NRD 5:3, kobiety natomiast uległy 3:0. W czasie meczu drękała forma wykażali Rosini wysyrywając wszystkie spotkania.

Pierwszy występ koszykarzy bułgarskiej drużyny Lokomotywy z Sofii przyniósł jej zwycięstwo nad reprezentacją Łodzi 73:66 (22:23). Zwycięstwo drużyny bułgarskiej było w zupełności zasłużone. Go-

ście były zespołem szybszym i celniej strzelali, zwłaszcza z najbliższych odległości.

Rozegrany 18 bm. w Moskwie mecz piłkarski między mistrzem ZSRR Spartakiem i węgierskim zespołem Dozsa zakończył się wynikiem zwycięstwem drużyny radzieckiej 3:0 (0:0) Mecz wywołał wielkie zainteresowanie gromadnie na stadionie Dynamo ponad 70 tys widzów.

W pierwszym dniu Międzynarodowych Zawodów Lokomotyżerów w Pradze największe zainteresowanie wzbudził pojedynk Za-

topka z Wegrem Kovacsom w biegu na 5 km. Zwyciężył Zatepok w dobiegłym czasie 14:05 min., przed Kovacsem — 14:14.

W 26 rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Zurichu zawodnik turmeju Smyslow (ZSRR) zremisował z Bronstetnem (ZSRR). Niespodziewanie szybko zakończyła się partia Reszewsky (USA) — Keres (ZSRR) Już w 14 ruchu obaj przeciwnicy zgodzili się na remis. Pozostałe partie zostały odłożone.

Do 26 rundzie prowadził nadal Smyslow — 10 pkt. przed Reszewskym — 14,5 pkt., Bronstetnem — 14 pkt. i Keresem — 13,5 pkt.